

Zapiski T. Gumińskiego - 30.11-6.12.1985

Sobota, 30 listopada 1985 r.

Zima utrzymywała się przez cały tydzień. Były opady śniegu. Rankiem temperatura spadła do - 7°. Po południu wyjazd do Lubina. Odwiedziliśmy H. Nawrocką, której siły nie pozwalają na podróż autobusem do Legnicy. Od jej córki Bogumiły, żony sztygara pracującego w przedsiębiorstwie budowy kopalni miedzi dowiedzieliśmy się, że pokłady kopalń miedzi „Lubin” i „Polkowice” są już na wyczerpaniu. Pierwsza z nich dostarcza obecnie głównie srebra. Grupa górników lubińskich od dłuższego czasu zatrudniona jest przy budowie tuneli kolejowych w Algierii. Przedsiębiorstwo polskie jest podwykonawcą francuskiego.

Niedziela, 1 grudnia 1985 r.

Rankiem temperatura wynosiła - 5°. Na drzewach sadz. Wieczorem zaczął mżyć deszczyk. Spacer po Lasku Złotoryjskim. Lektura tomu paryskich „Zeszytów Historycznych” z interesującym artykułem o opiece społecznej roztaczanej w czasie wojny nad Polakami deportowanymi do ZSRR. Znalazłem także ciekawe materiały w tymże wydawnictwie dotyczące generałów K. Sosnkowskiego i Mariana Kukiela.

Poniedziałek, 2 grudnia 1985 r.

Zupełna zmiana pogody. O g. 7 termometr wskazywał 6°. Odwilż. Wieczorem byliśmy na prelekcji p. Ostrowskiego, prawnika z wykształcenia o zainteresowaniach historycznych, poświęconego powstaniu listopadowemu. Organizatorem było Stowarzyszenie „Pax”, które w ten sposób postanowiło uczcić 125 rocznicę jego wybuchu. Moje wystąpienie w dyskusji miało charakter „koreferatu” jak to określił prelegent.

Dowiedzieliśmy się, że w sierpniu r. b. dokonano trzech włamań do lokalu stowarzyszenia „Pax”. Zrabowano pieniądze, które przechowywano w szufladzie biurka, zamiast w posiadanej kasie pancерnej, aparat projekcyjny, wędliny i mięso pracowników przechowywane w lodówce. Przed dalszymi tego rodzaju wydarzeniami zabezpieczono się instalując kraty w oknach parteru. Z dniem każdym co raz liczniej pojawiają się one w oknach wystawowych sklepów i różnych lokali biurowych.

Nie wystawia się nie tylko w sklepach spożywczych, ale np. papierniczych towarów znajdujących się w sprzedaży. W witrynach wystawowych spotyka się natomiast firanki i kwiaty doniczkowe na parapetach. Wszystko to pogłębia szarżyznę ulic i świadczy o ubóstwie życia codziennego.

Wtorek, 3 grudnia 1985 r.

Od poniedziałku podniesiono ceny benzyny i oleju napędowego. Nieoficjalnie cena jabłek podskoczyła do 70 zł./kg. Sprzedaje się jeden gatunek.

Oboje zwiedziliśmy wystawę p.t. „Papier w kulturze japońskiej” zorganizowaną w lokalu Centrum Kultury (Akademia Rycerska) przez T-wo Przyjaźni Polsko - Japońskiej w Legnicy. Wejście płatne 10 zł. od osoby, co stanowi nowość. Dotąd tego rodzaju imprezy były bezpłatne.

Ekspozycja zajęła jedną salę. Wystawiono wyroby z papieru o artystycznej wartości pozwalające zorientować się jak szerokie zastosowanie papier znalazł w życiu codziennym Japończyków. Wykonuje się z niego wiele przedmiotów jak latarnie, wachlarze, parasole i t.p.

Pytaliśmy o frekwencję. W ciągu dwóch tygodni wyniosła ona ok. 200 osób. Niemal wszyscy to osoby dorosłe. Wycieczek szkolnych nie było.

Byliśmy na roratach odprawianych w kościele św. Jana wieczorem. Msza była koncelebrowana w związku z zakończeniem rekolekcji dla młodzieży. Na chórze przygrywała orkiestra dęta. Prawdopodobnie kolejarzy. Innej w Legnicy obecnie nie ma.

Oplątki i w r.b. roznoszą ministranci doręczając jednocześnie kopertę z życzeniami świątecznymi. Ofiary pieniężne należy składać w kopercie w kościele.

Czwartek, 5 grudnia 1985 r.

Ewa uczestniczyła w posiedzeniu Zarządu T-wa Przyjaźni Polsko - Francuskiej. Odbývają się one w mieszkaniu p. Szymkowiakowej pełniącej obowiązki wiceprezesa. Uczestniczył w posiedzeniu także mgr Grzybowski, nominalny prezes. P. Szymkowiakowa z pochodzenia Belgijka dzieliła się wrażeniami z Francji, gdzie jeździła razem z członkami Zarządu Gł. T-wa w Warszawie z inż. arch. Skibniewską na czele.

Dość oryginalnie wyglądało spotkanie z pracownikami ambasady polskiej w Paryżu. Zorganizowano tam mały poczęstunek dla gości, ale sam ambasador nie przemawiał. Przy innej okazji pokazało się, że ambasador ani kierownik ośrodka kultury polskiej w Paryżu nie znają języka francuskiego.

P. Szymkowiakowa pojechała z misją nawiązania współpracy z Tow. Przyjaźni Francusko - Polskiej w miejscowości Melun. Jego członkami są przedstawiciele polskiej emigracji zarobkowej, którzy już albo słabo, albo wcale nie znają języka francuskiego, ale żywią sentyment do ojczyzny przodków. Zaproponowali oni m. inn. wymianę dzieci na koloniach. Potrzebna tutaj jest zgoda Kuratorium OS Oświaty i wychowania w Legnicy. Ciekawe jakie zajmie ono stanowisko.

T-wo legnickie w maju 1986 r. projektuje zorganizować Dni Kultury Francuskiej. Ewie podsunąłem myśl zwrócenia się do Muzeum Miedzi zorganizowanie wystawy sztuki francuskiej połączonej z wyświetleniem filmów. Inicjatywa Zarządowi się podobała. Mają wystąpić z wnioskiem odpowiednim dla dyrektora Muzeum.

Piątek, 6 grudnia 1985 r.

W dalszym ciągu pogoda prawie wiosenna. W ciągu dnia i nocy kilka stopni ciepła.

Niemal z każdym dniem przybywa krat w witrynach sklepowych. Kłóci się to z oficjalnymi komunikatami o spadku przestępczości.

Tak więc Legnica staje się miastem „w kratach i kwiatach”, bo to też zastępują towary na wystawach.